

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 105)

z dnia 22 lipca 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 105)

22 lipca 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca na wyjazdowym posiedzeniu w Warszawie, pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Kazimierza Plocke (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **informacja na temat funkcjonowania Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi,**
- **rozpatrzenie informacji na temat strategii zwiększania liczby szkół rolniczych nadzorowanych przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Nowak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Osińska-Kassa** pełniąca obowiązki dyrektora Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi wraz ze współpracownikami, **Anna Wisz** pełniąca obowiązki wicedyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Władysław Serafin** przewodniczący Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry. Witam wszystkich.

Otwieram wyjazdowe posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam panią dyrektora Elżbietę Osińską-Kasę oraz panią Ninę Sapę, zastępcę dyrektora Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z podsekretarzem stanu, panem ministrem Adamem Nowakiem. Witam przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje w punkcie pierwszym informację na temat funkcjonowania Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, w punkcie drugim – rozpatrzenie informacji na temat strategii zwiększania liczby szkół rolniczych nadzorowanych przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku obrad. Zaczynamy od punktu pierwszego. O zabranie głosu proszę panią dyrektora Elżbietę Osińską-Kasę. Proszę o przedstawienie informacji na temat funkcjonowania Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi. Bardzo proszę.

Pełniąca obowiązki dyrektor Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi Elżbieta Osińska-Kassa:

Bardzo dziękuję. Dzień dobry państwu.

Przygotowałyśmy na posiedzenie Komisji prezentację, która zapozna państwa z działalnością Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi. Może na początku przed rozpoczęciem powiem tylko dwa zdania, gdyż może nie wszyscy już byli w budynku, w którym się znajdujemy. Budynek ma historyczne podłoże. W holu przygotowaliśmy miniwystawę przedstawiającą historię budynku, z której m.in. wynika, że usytuowanie Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi właśnie w tym miejscu, na Krakowskim Przedmieściu, w tym budynku ma swoje historyczne uzasadnienie.

Instytut został powołany w 2019 r. W tym roku mija szósty rok działalności instytutu. Nadrzędnym celem, który przyświecał jego powołaniu, była zmiana wyobrażeń na temat

kultury mieszkańców wsi w ogólnym odbiorze społeczeństwa oraz pokazanie, uwypuklenie tej kultury, jej znaczenia w obrębie współczesnej kultury polskiej. Instytut w swoim założeniu był i jest narzędziem kształtowania polityki rozwoju obszarów wiejskich z uwypukleniem ich atrakcyjności do życia i pracy, szczególnie młodego pokolenia. Jednocześnie instytut miał za zadanie monitorowanie procesów społeczno-kulturowych zachodzących na obszarach wiejskich poprzez badania własne, które prowadzimy, i oczywiście poprzez analizy sporządzane na zlecenie ministra. Analizy naukowe możemy także zlecać na zewnątrz.

Wszystko to uzasadniało taką formę działalności, jaką przyjął instytut i na jakiej podstawie został powołany. Jest to instytucja kultury w formule ośrodka badań i dokumentacji w zakresie kultury mieszkańców obszarów wiejskich. To tytułem wstępu, a teraz krótko o instytucji.

Tu mają państwo schemat organizacyjny instytutu. Instytut w liczbach. Tu mamy podane dane na koniec maja. Od tego czasu dane się nie zmieniły. Mamy zatrudnione 72 osoby, etatów jest troszeczkę mniej, ponieważ niektórzy pracują na niecałym etacie. Mamy dziewięć działów, trzy biura regionalne i Centralną Bibliotekę Rolniczą, o której będę mówiła jeszcze w trakcie prezentacji. Dodam tylko, że Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi powstał z połączenia Centralnej Biblioteki Rolniczej oraz Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi i działa pod nazwą Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi. Oczywiście Centralna Biblioteka Rolnicza im. Michała Oczapowskiego jest instytucją, która działa w ramach instytutu na równych prawach.

Prowadzimy różnorodne działania, o czym już mówiłam troszeczkę we wstępie. Centralna Biblioteka Rolnicza prowadzi konkursy i działania edukacyjne, projekty badawcze i terenowe, wsparcie twórców ludowych i KGW. Naszą nową działalnością jest etnoportal.pl. Mamy wydarzenia organizowane przez biura regionalne. Prowadzimy też system informacji o gospodarce żywnościowej, SIGZ, który działa w ramach Centralnej Biblioteki Rolniczej. Organizujemy konferencje, seminaria naukowe, prowadzimy szeroką działalność wydawniczą, organizujemy wydarzenia w Warszawie. Historycznie, gdyż od 2008 r. prowadzimy Uniwersytet Trzeciego Wieku im. Marii Skłodowskiej-Curie, jako że Maria Skłodowska-Curie jest bardzo ściśle związana z tym budynkiem. Uniwersytet ma formułę wykładów i seminariów przyrodniczo-humanistycznych.

Jeżeli chodzi o program wspierania twórców ludowych, który jest jednym z głównych zadań statutowych instytutu, prowadzimy program stypendialny „Mistrz – Uczeń”. W tym roku jest czwarta edycja programu stypendialnego. W tym roku udało nam się dofinansować 27 par – 27 mistrzów i uczniów uczestniczy w programie. Jest to bardzo unikatowy program stypendialny, ponieważ wspieramy i mistrzów, i uczniów. I mistrz, i uczeń otrzymują od nas dofinansowanie w ramach stypendium. Wiemy, że w przekazie kultury ludowej bezpośredni przekaz jest bardzo ważny. Dlatego staramy się pielegnować tradycję, szczególnie że mistrzów mamy coraz starszych. Czasami udaje nam się złapać ich dosłownie w ostatniej chwili, żeby mogli przekazać swoje umiejętności młodszemu pokoleniu. Bardzo cieszymy się, jeżeli jest to przekaz rodzinny lub w obrębie tej samej wioski.

W tym roku po raz pierwszy uruchomiliśmy program dotacyjny „Folk(od)nowa”, jak państwo widzą, z zakresu edukacji regionalnej. Przeznaczyliśmy na to 1 mln zł. Okazało się, że to za mało, ponieważ wpłynęło bardzo dużo bardzo dobrych wniosków. Widzimy, jak to wpłynęło na aktywizację społeczeństw lokalnych. Nawet przekroczyliśmy program finansowo, ale naprawdę niektóre wnioski były takie, że trzeba było je w tym roku dofinansować. Myślimy, że w przyszłym roku na ten program trzeba będzie przeznaczyć większy budżet. Jak państwo widzą, wnioski wpłynęły do nas z różnych dziedzin. Mamy głosy z terenu, dlatego że bardzo często rozmawiamy z ludźmi, że program jest bardzo potrzebny, że takiego programu nie było. W przeciwieństwie do innych programów, na przykład Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego lub Narodowego Instytutu Dziedzictwa, jest to program, który dociera do ludzi, którzy nie są w stanie wypełnić wniosków ministerialnych. My operujemy zupełnie innymi kwotami. Tam trzeba składać bardzo duże wnioski. Potem sposób rozliczania się też jest bardzo skomplikowany, a jak wiemy, w tych środowiskach bardzo ważne jest prosty przekaz i potem możliwość prostego rozliczenia się.

Organizujemy konferencje naukowe i konferencje popularno-naukowe. W tym roku zorganizowaliśmy już kilka konferencji, m.in. konferencję „Mowy polskie. Język w kulturze”. Staramy się też dbać o piękno języka polskiego, ale jednocześnie o gwary i dialekty.

Wiemy, że zaczyna to zanikać. Są regiony w Polsce, które stają się białymi plamami, gwara zanika. Staramy się temu przeciwdziałać. Zorganizowaliśmy konferencję, ale też ogłosiliśmy konkurs na słownik gwarowy. Jest bardzo duże zainteresowanie konkursem. Wydaliśmy słownik osoby, która zdobędzie pierwszą nagrodę, zwycięży w konkursie. Myślę, że jest to bardzo cenna inicjatywa, gdyż wiemy, tak jak już powiedziałam, że gwary zanikają, a młode pokolenie, wbrew pozorom, wbrew temu, co się mówi, wraca teraz do swoich korzeni, bardzo się tym interesuje, rozmawia z dziadkami, z rodzicami. Wydaje się, że program ten był bardzo trafiony.

Nie zapominamy też o turystyce wiejskiej. Jest to bardzo ważne. Uczestniczymy w programie Ministerstwa Sportu i Turystyki w opracowaniu strategii rozwoju turystyki wiejskiej na następne trzy lata. Zajmujemy się głównie turystyką opartą o dziedzictwo kulturowe wsi. Organizujemy konferencję, to już będzie trzecia z serii konferencji. Teraz będziemy szli szlakiem polskich dworów i dworków.

Prowadzimy też konferencję sensu stricto naukowe. Jest to cykl konferencji „Wieś polska na przestrzeni wieków”. Wydaliśmy już dwa tomy „Wsi polskiej na przestrzeni wieków”. Są to najnowsze badania związane z historią polskiej wsi. W tej chwili opracowujemy trzeci tom i organizujemy trzecią konferencję, która będzie mówiła o polskiej wsi w latach 1945–1989.

Rozpoczęliśmy w tym roku cykliczne zajęcia w siedzibie instytutu. Nazwaliśmy je „Folkowe Spotkania Czwartkowe”. Zapraszamy na nie młodzież. Widzą państwo, jakie jest zainteresowanie uczniów i nauczycieli ze szkół warszawskich i podwarszawskich – dla nich to organizujemy – którzy do nas przyjeżdżają. Na niektórych zajęciach mamy ponad 70 osób. W tej chwili jest kolejka na wrzesień, która jest bardzo długa. We wrześniu wznowimy zajęcia. Składają się z części teoretycznej i części praktycznej. Młodzież poznaje instrumenty. Widzimy, jak młodzież poznaje instrumenty ludowe i robi zwierzątka z drewna. Oczywiście było to poprzedzone częścią teoretyczną, jakie zwierzęta żyją w gospodarstwie. Później jest część praktyczna. Każdy zrobił sobie zwierzątko i wziął ze sobą do domu.

Kończymy nasze opracowanie „Wyprawy z Etnoekipą. Poznaj dawną wieś” skierowane do najmłodszych. W tym roku wydaliśmy siódmy tom z tej serii, za co otrzymaliśmy nagrodę główną. Informacja ta przyszła do nas niedawno, kilka dni temu. Otrzymaliśmy nagrodę główną przyznaną przez Świat Przyjazny Dziecku w kategorii edukacji najmłodszych dzieci. Jest sześć tomów. W tej chwili właśnie wydaliśmy siódmy „Kto jest kim na wsi?”. Seria wydawnicza związana jest z naszą akcją, którą zapoczątkowałyśmy w ubiegłym roku. Jest to odwiedzanie razem z książeczkami. Nauczyciele na podstawie książeczek opracowują scenariusz i odwiedzają ze swoimi uczniami zagrody edukacyjne lub muzea regionalne albo etnograficzne. Zainteresowanie jest bardzo duże. W ubiegłym roku program uruchomiliśmy w ostatnich dwóch miesiącach roku. Skorzystało z niego już ponad 1 tys. uczniów. 1 tys. uczniów zapoznawało się z historią swojego regionu, z dziedzictwem kulturowym swojego regionu.

W Warszawie organizujemy wydarzenia na Krakowskim Przedmieściu w oparciu o nasz budynek. Jak państwo widzą, jesteśmy w pięknym miejscu, gdzie nawet specjalnie nikogo nie musimy zapraszać. Pokazujemy kulturę ludową. Widzimy, jak z wydarzenia na wydarzenie rośnie zainteresowanie tym, co dzieje się w instytucie, naszą kulturą ludową. W tej chwili coraz więcej ludzi przewija się przez nasze wydarzenia, w ciągu jednego dnia przewija się nawet do 5 tys. osób. Podczas wydarzeń organizujemy warsztaty. Widzimy, że w warsztatach biorą udział młodzi ludzie, co nas bardzo buduje, ponieważ okazuje się, że można ich oderwać od smartfonów, telefonów, że młodzi ludzie potrafią godzinę, dwie godziny siedzieć z twórcą ludowym – cenią sobie bezpośredni kontakt – i robić wspaniałe rzeczy.

Nasz etnoportal, o którym mówiłam, to nasza nowa strona o dziedzictwie polskiej wsi. Zaplanowaliśmy jej rozwój na najbliższe trzy lata. Pomału dodajemy zakładki, jak państwo widzą, podstrony naszego portalu. Chcemy, żeby w przyszłości w ogóle stało się to etnopedia, czyli kompendium wiedzy o kulturze ludowej. Chodzi o połączenie wszystkich elementów na jednej stronie. Jest to projekt, który będziemy realizowali przez najbliższe lata.

Konkurs „Korzenie i skrzydła” to chyba jedyny taki konkurs na pracę magisterską i doktorską na temat kultury i dziedzictwa obszarów wiejskich w Polsce. W tym roku była czwarta edycja. Dotychczas były to prace magisterskie i doktorskie, ale chcemy od przyszłego roku wprowadzić również prace licencjackie, ponieważ wiemy, że bardzo ważne jest, żeby młodych ludzi, którzy kończą licencjat i piszą prace z tego tematu, zachęcić do dalszej pracy. Myślimy,

że pomysł włączenia młodych, którzy kończą na razie licencjat, będzie strzałem w dziesiątkę w tym konkursie. Wiemy to także z rozmów, które przeprowadzamy z młodymi naukowcami.

Organizujemy też konkursy, na wiele sposobów wspieramy KGW. W tym roku organizujemy drugą taką edycję konkursu „Polska wieś smakuje” dla kół gospodyń wiejskich. Staramy się, żeby wszystkie konkursy stały na wysokim poziomie. W jury zawsze mamy grono ekspertów, które decyduje o tym, czy przygotowywane potrawy, tradycje kulinarne są zgodne z regionem, z którego pochodzą dane KGW. Zwracamy na to dużą uwagę.

Mamy też różnego rodzaju inne konkursy. Już mówiłam o konkursie na amatorski słownik gwarowy. Robimy też rokrocznie konkurs „Wakacje na wsi#odkrywam”. W holu mają państwo wystawę zrobioną ze zdjęć nadesłanych w ubiegłym roku. Konkurs zawsze cieszy się ogromnym powodzeniem. Co roku mniej więcej 400–500 prac napływa do nas w ramach konkursu.

W tym roku zorganizowaliśmy też konkurs filmowy dla szkół rolniczych „Nasze dziedzictwo w obiektywie”. Konkurs został zrealizowany. Na rozstrzygnięciu konkursu był obecny pan minister Adam Nowak, który wręczał nagrody młodzieży. Może chyba potwierdzić, że w filmach naprawdę widać zaangażowanie młodzieży. Młodzież chce pokazać, interesuje się, jest jej bliska historia regionu, w którym mieszka, bardzo ładnie potrafi to pokazać.

Teraz projekty badawcze i terenowe. Dwa lata temu zaczęliśmy program „Etnomozaika”. Jest to program badań terenowych. Ich celem jest dokumentacja oraz analiza współczesnych zjawisk kulturowych w oparciu o dziedzictwo wiejskie. Nazwaliśmy to roboczo „Kolberg XXI w.”, gdyż rzeczywiście od czasów Kolberga chyba na taką skalę takie badania nie były realizowane. Chcemy objąć badaniami cały kraj z podziałem na województwa. Chcemy przebadać wszystkie 16 województw. Efektem badań będą oczywiście materiały, które zbierzemy, zbiory specjalne, które będą zgromadzone i wejdą w skład Centralnej Biblioteki Rolniczej, ale po przebadaniu poszczególnych województw także będą wydawane tomy. Jest to program na długie lata, dlatego że zamierzamy wydać 16 tomów obrazujących stan kultury w 16 województwach.

Realizujemy także projekt „Wsie miasta”. Obecnie głównie dotyczy to Warszawy. W ubiegłym roku były to wsie Ursynowa, zostały przebadane wsie Ursynowa. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, na ilu wsiach powstała dzielnica Ursynów. Wchłonęła co najmniej kilkanaście wsi. Staramy się przywrócić pamięć o tych wsiach, rozmawiać, dokumentować społeczność, architekturę, zachowane elementy kultury dawnych wsi.

Przygotowujemy raport z działalności kół gospodyń wiejskich. Takiego raportu też nie ma. Powstaje wiele raportów na temat kół, ale my chcemy zbadać ich uczestnictwo w kulturze. Przede wszystkim to będzie nas interesowało w tym raporcie.

Działalność wydawnicza, o której już mówiłam. Planowane wydawnictwa na ten rok. Wydaliśmy „O farmazynach i inne bajki ludowe. Pomorze”. Mamy już skończone zbieranie bajek do tomu piątego z regionu świętokrzyskiego. W tej chwili zaczynają pracować nad tym ilustratorzy i graficy. Przygotowujemy monografię rocznicową Centralnej Biblioteki Rolniczej, ponieważ w tym roku w listopadzie mija 70 lat od utworzenia Centralnej Biblioteki Rolniczej, która mieściła się w tym gmachu. My w tej chwili jesteśmy w czytelni Centralnej Biblioteki Rolniczej.

Z tej okazji wydamy katalog starodruków i będziemy wydawać pomoce dydaktyczne, jak to nazywamy, do naszych serii wydawniczych. Jeszcze tylko dodam, że jeżeli chodzi o nagrody główne, to otrzymaliśmy też ze Świata Przyjaznego Dziecku nagrodę główną za tom bajek, który państwo widzieli na poprzedniej planszy. Były to bajki wielkopolskie „O dudziarzu Szumigale i inne bajki ludowe”. Dostaliśmy za to nagrodę główną. Cała seria nazywa się „Z krainy złotych pól”. Są to bajki ludowe. Wyjątkowość tych bajek polega na tym, że nasi pracownicy ruszają w teren i rozmawiają z bajarkami i z bajarzami. Oczywiście wysłuchują bajek w gwarze, ale ponieważ nie do wszystkich gwara by dotarła, potem są one transponowane na współczesny język polski, tym niemniej każda bajka ma kod QR. Każdej bajki, która jest zamieszczona w poszczególnym tomie, można wysłuchać w gwarze.

Nasze czasopismo „Kultura Wsi” to organ Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, który wydajemy. W pewnym momencie zostało to zawieszone, ale od 2021 r. znowu wydajemy. Kwartalnik ten cieszy się ogromnym powodzeniem w terenie. Wysyłamy go bezpłatnie do wielu ośrodków gminnych, ośrodków kultury, do bibliotek gminnych. W tej drugi numer „Kultury Wsi”, który państwo widzą, znalazł się też w Empikach, ponieważ Empik zainteresował się

„Kulturą Wsi”. Jak państwo będą w jakimś Empiku, proszę sprawdzić, pewnie gdzieś tam na półkach „Kultura Wsi” będzie stała. Wydajemy ją w 2,5 tys. egzemplarzy.

Mówiłam już o konferencji „Wieś polska na przestrzeni wieków”. Dwa tomy już mamy wydane, teraz będziemy wydawać trzeci tom, który jest już w przygotowaniu. W tej chwili trafił do recenzji naukowej. W listopadzie będzie konferencja. Staramy się tak robić, żeby na konferencję publikacja była już gotowa. To jest tom trzeci, a planujemy jeszcze tom czwarty.

Tu jest nagroda dla naszych wydawnictw. Już mówiłam o Świecie Przyjaznym Dziecku.

Teraz biura regionalne. Mamy trzy biura regionalne, jak już mówiłam, które organizują mnóstwo wydarzeń. Są planowane 33 wydarzenia, ale jak państwo tu wyczytają, jak to widzą, na jeden projekt z 33 wydarzeń może składać się kilka wydarzeń. W 2025 r. w naszych trzech biurach regionalnych planujemy zorganizowanie około 100 wydarzeń. Jest to ściśle związane z tematyką regionalną, ponieważ działamy w porozumieniu z kołami gospodyń wiejskich, z twórcami, ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych, czyli STL. Organizujemy wydarzenia, staramy się, żeby każde wydarzenie było ściśle związane z regionem. Zależy nam na tym, żeby pokazać regiony i ich odmienność ludziom, którzy mieszkają w danym regionie, przybliżyć ich lokalną kulturę.

Z bardzo sympatycznym odzewem spotkała się nasza inicjatywa spotkań z kulturą ludową w szkołach rolniczych. W pierwszych klasach szkół rolniczych podległych ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi organizujemy takie spotkania. Zorganizowaliśmy ich już dziesięć. To znaczy zaplanowanych na ten rok zostało dziesięć, a zorganizowano już pięć. Tak jak już powiedziałam, odbywają się w pierwszych klasach. Składają się z dwóch części. Pierwsza jest część teoretyczna, spotkanie z etnografem lub regionalistą, który przybliży historię danego regionu z uwzględnieniem dziedzictwa kulturowego, a później są warsztaty z twórcami ludowymi, warsztaty tańca czy warsztaty robienia różnych rzeczy, jak państwo widzą, tu akurat jest robienie zabawek ze słomy.

Prowadzimy też działania edukacyjno-promocyjne. Razem z TVP Kraków rozpoczęliśmy projekt „Kultura na Ludowo#wspieram”. Było to jeszcze w czasach pandemii. Kręcimy krótkie filmy przedstawiające kulturę poszczególnych regionów. W tym roku będziemy robili filmy przedstawiające Kociewiaków, Borowiaków, Ziemię Podlaską, Ziemię Sieradzką i opoczyńskie. Przygotowujemy też kalendarze z naszymi twórcami ludowymi, z naszymi stypendystami. Tu mają państwo kalendarz z ubiegłego roku. W tym roku jest przygotowywany kalendarz na 2026 r. Z naszymi stypendystami staramy się dokumentować nasze stypendia poprzez robienie sesji zdjęciowych podczas pracy stypendystów. Powstają też filmy o naszych stypendystach. Z każdym stypendystą, z każdą parą naszych stypendystów jest organizowany film.

Jak już mówiłam, staramy się również przybliżać tę tematykę najmłodszym. Weszliśmy we współpracę z Radiowym Centrum Kultury Ludowej. Powstały audycje promujące nasz cykl książeczek „Wyprawy z etnoekipą. Poznaj dawną wieś”, a teraz powstają podcasty w oparciu o nasze książki z bajkami.

Centralna Biblioteka Rolnicza w tym roku, jak już mówiłam, obchodzi siedemdziesięciolecie. W tym roku zaszły też duże zmiany w działalności Centralnej Biblioteki Rolniczej, ponieważ w latach 2021–2022 zbiór Centralnej Biblioteki Rolniczej został wywieziony z tego budynku do Puław. W tej chwili staramy się dokończyć inwestycję w Puławach, dzięki której można będzie rozpakować książki. I tu muszę powiedzieć, że stan inwestycji jest właśnie taki dzięki działaniom dyrektor Niny Sapy, która włożyła w to naprawdę mnóstwo czasu, mnóstwo energii, żebyśmy jak najszybciej mogli rozpakować książki w Puławach.

Chcemy także tu, na Krakowskie Przedmieście, gdzie zawsze od 70 lat była Centralna Biblioteka Rolnicza, przenieść część zbiorów, ponieważ magazyny są tu w stanie nienaruszonym. Tak jak w 2021 r. książki zostały stąd wywiezione, tak magazyny trwają. W tej chwili czynimy działania, żeby przenieść tu z powrotem część zbiorów dotyczących dziedzictwa kulturowego wsi. W pomieszczeniu, w którym jesteśmy, chcemy odtworzyć, wrócić do tradycji, żeby były tu półki biblioteczne i żeby była czytelnia, ponieważ w momencie powstania instytutu działalność Centralnej Biblioteki Rolniczej trochę się zmieniła. Musi ona zgromadzić księgozbiór dwutorowo. W Puławach będzie gromadzony księgozbiór dotyczący nauk rolniczych i nauk pokrewnych rolnictwu. A tutaj będzie powstawała, zresztą już częściowo powstała, biblioteka bezpośrednio związana z działalnością Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi.

Tu państwo widzą, że Centralna Biblioteka Rolnicza prowadzi działalność kulturalną w Puławach. Właśnie zaczęła prowadzić, w tym roku wraca na mapę instytucji kultury w Puławach. W ramach CBR działa także system informacji o gospodarce żywnościowej. Jest to nasza własna baza biblioteki. Muszę państwu powiedzieć, że Centralna Biblioteka Rolnicza ma cały czas status biblioteki naukowej, a więc prowadzenie badań naukowych i baz danych jest jak najbardziej wskazane. I takie badania prowadzimy. Z dyrektorką Niną dokładamy wszelkich starań, żeby działania naukowe biblioteki były na jak najwyższym poziomie.

Wydarzenia zewnętrzne. Jesteśmy współorganizatorem, wspieramy mnóstwo wydarzeń zewnętrznych, które odbywają się w całej Polsce. Jak państwo widzą, do 18 lipca byliśmy współorganizatorem około 60 wydarzeń w całej Polsce. Są to wydarzenia związane z kulturą ludową. Jest także międzyuczelniany obóz etnograficzny, na co chciałabym zwrócić uwagę, ponieważ po kilkudziesięciu latach wraca międzyuczelniany obóz etnograficzny. Dla studentów wydziałów etnografii, etnologii i antropologii kulturowej w tym roku obóz odbył się przy naszym udziale na Podlasiu, a naszym partnerem było Muzeum Kultury Ludowej w Wasilkowie.

Tak jak już mówiłam, prowadzimy Staromiejski Uniwersytet Trzeciego Wieku, na którym mamy zapisanych około 70 słuchaczy. Prowadzimy różnego rodzaju seminaria. Z tego względu, że teraz jesteśmy Narodowym Instytutem Kultury i Dziedzictwa Wsi, wprowadziliśmy do naszych zajęć, głównie dla naszych studentek – studentów mamy mało, głównie są to panie – zajęcia z etnografii i z etnologii. Nasze studentki, nasi słuchacze z uniwersytetu bardzo chętnie uczestniczą we wszystkich wydarzeniach organizowanych w instytucie.

Na końcu jeżeli chodzi o planowane inwestycje, mają państwo przedstawić wizualizację, jak będzie wyglądać czytelnia. Jeżeli państwo chcieliby poznać jeszcze jakieś informacje o inwestycji w Puławach bądź inwestycji prowadzonej tutaj, to pani dyrektorka Nina odpowie na wszelkie pytania. Jeżeli będą jakieś inne pytania, to oczywiście też jestem do dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Poprosimy może pana ministra, jeżeli chciałby coś dodać. Później pewnie przeprowadzimy dyskusję.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Adam Nowak:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo szanowne panie dyrektorko, szanowni państwo, myślę, że w obszarze merytorycznym nie będę dodawał nic do tego, co przedstawiła pani dyrektorka Osińska-Kassa, ponieważ bardzo szeroko i szczegółowo został przedstawiony cały dorobek i wszystkie działania realizowane przez instytut.

Mogę powiedzieć, że w szczególności cieszy nas wyjście instytutu z działaniami do jednostek podległych i nadzorowanych przez ministerstwo, zwłaszcza do szkół rolniczych, pokazanie współpracy międzypokoleniowej, pokazanie, że w dziale administracji rządowej, jakim jest rozwój obszarów wiejskich, szczególnie ważne są kultura ludowa, tradycja, odpowiednie wspieranie twórców ludowych, aranżowanie odpowiednich warunków do rozwoju i przekazywania kultury i tradycji młodemu pokoleniu. Myślę, że poszerzenie zakresu działania Centralnej Biblioteki Rolniczej, utworzenie takiej formuły w roku 2019 dzisiaj – myślę, że Komisja zapewne też to oceni w ramach dyskusji – przynosi odpowiednie efekty.

Mówię także pod kątem przedstawicieli poprzedniego kierownictwa ministerstwa. Myślę, że instytut jest przykładem dobrego działania, gdzie potrafimy w sposób ciekawy rozwijać to, co jest szczególnie ważne dla polskiej wsi. Oczywiście czasem niektóre działania budzą pewne wątpliwości. Pytanie, czy Komisja na tyle szeroko będzie w to wchodziła. Niektóre działania podejmowane w przeszłości można różnie oceniać, ale w sferze działań merytorycznych, programowych, myślę, że to, co przed chwilą Wysoka Komisja zobaczyła, czego wysłuchała, z całą pewnością daje pozytywny odbiór.

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu, całej Komisji za uwzględnienie w planie pracy tego bardzo ważnego tematu połączonego z dzisiejszym wyjazdowym posiedzeniem Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos? Pani poseł, bardzo proszę. Pani poseł Małgorzata Gromadzka.

Posel Małgorzata Gromadzka (KO):

Szanowna pani dyrektor, panie ministrze, to bardzo ciekawa prezentacja. Zresztą z panią dyrektor miałam okazję spotkać się i poznać podczas Ogólnopolskiego Sejmiku Teatrów Wiejskich. Była to bardzo ciekawa, interesująca impreza, która miała na celu przede wszystkim przekazywanie młodemu pokoleniu tego, co jest najbardziej wartościowe, czyli tego, co było kiedyś. Teatry pokazują, że angażują się w nich amatorzy, amatorzy aktorzy pochodzący z terenów wiejskich. Naprawdę jest to świetne wydarzenie, które pokazuje kulturę, która była dziesiątki lat temu.

Do mojego biura poselskiego zgłosiło się Stowarzyszenie Twórców Ludowych. Pani dyrektor, jeżeli chodzi o stowarzyszenia, mam prośbę, być może też do ministerstwa, żeby przemyśleć jakieś rozwiązania systemowe w zakresie pomocy takim organizacjom w utrzymaniu się. Organizacje te, na przykład na Lubelszczyźnie, posiadają bardzo bogate zaplecze naukowe i dorobek w postaci bardzo wielu materiałów, eksponatów, które są zgromadzone w bibliotece. Należy to oczywiście odpowiednio zabezpieczyć, stworzyć odpowiedni lokal z odpowiednią wentylacją. Żeby można było odwiedzić to miejsce – znajduje się ono na starym rynku w Lublinie – trzeba również to utrzymać. W tej chwili pomaga prezydent miasta Lublina. Natomiast ci, którzy to prowadzą, mówią, że muszą wychodzić w teren, żeby jeszcze dbać o rzemiosło, które jest w terenie. Mają dojścia do ludzi z terenów wiejskich, zajmują się tym, natomiast wiadomo, że koszty utrzymania, jeżeli chodzi o lokal, o media, rosną. Tymczasem nie mają systemowej pomocy.

Wiadomo, że wydarzenia są współfinansowane. Widać, że jest duża pomoc instytutu przy organizacji wydarzeń, jest natomiast kwestia ewentualnego rozważenia, zbadania problemu. Mówię o stowarzyszeniu, które funkcjonuje na terenie województwa lubelskiego, ale wiem, że obejmuje ono swoim zasięgiem więcej województw. Chodzi o to, żeby pomyśleć o jakimś rozwiązaniu systemowym, które wsparłoby takie organizacje. Oczywiście jest program rozwoju organizacji obywatelskich, jednakże z pewnych względów nie mogli pozyskać środków z tego tytułu. A więc tutaj moja prośba, pani dyrektor, żeby ewentualnie porozmawiać o tym zjawisku, wesprzeć twórców ludowych, dlatego że w tej chwili jest ich naprawdę niewielka liczba. Boimy się, że wzornictwo, tradycja, jeżeli nie będzie odpowiednio zabezpieczone i odpowiednio przekazywane może, mówiąc wprost, zagać, a są to oryginalne wzorce, które chcemy, żeby były przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Moje kolejne pytanie. Mamy tutaj uwzględnione biura regionalne. W 2024 r. mamy pięć biur regionalnych. Co decyduje o lokalizacji biur regionalnych i jak one funkcjonują, jak działają w terenie? Widzę, że organizują szereg wydarzeń w danych regionach, ale czy przechodzi to też na inne województwa, czy jest możliwość ich uwzględnienia? Na jakich zasadach są tworzone biura regionalne i na jaki czasookres?

Z mojej strony to wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Zrobimy tak, że będą pytania ze strony państwa posłów, a później pani dyrektor odpowie. Pan przewodniczący Kazimierz Plocke.

Posel Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani dyrektor, bardzo dziękuję za prezentację, która pokazuje nam działalność instytutu, a jednocześnie to, co najważniejsze, czyli dziedzictwo kulturowe wsi polskiej. Chciałbym się dowiedzieć, czy instytut planuje albo już posiada regionalne oddziały, filie, które mogłyby wzbogacić działalność instytutu w terenie. Czy jest to tylko i wyłącznie organizacja na poziomie krajowym?

Chciałbym jeszcze zgłosić jeden wniosek. Nieskromnie mówiąc, mieszkam na terenie powiatu, w którym jest zorganizowana instytucja, która się nazywa Muzeum Sportu Wiejskiego. Jest to jedyna taka instytucja w Polsce w miejscowości Łebcz. Wydaje mi się, że sport wiejski również mógłby być włączony do dorobku kulturowego, tym bardziej że sport wiejski w latach 70., 80., 90. stanowił bardzo ważną część życia społeczności wiejskiej. Dlatego chciałbym zgłosić

do pani dyrektor taki wniosek, a jednocześnie prosić o spotkanie po naszym spotkaniu w celu doprecyzowania mojego wniosku. Wydaje mi się, że warto na to zwrócić uwagę, tym bardziej że jest też takie oczekiwanie środowisk wiejskich. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan przewodniczący Robert Telus. Proszę.

Posel Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Pani dyrektor, chciałbym podziękować za prezentację. Chciałbym też podziękować, że kontynuujecie to, co rozpoczęliśmy. Jest to bardzo ważne. Mimo że są zmiany, pani poseł, kontynuujecie dobrą pracę na rzecz naszej kultury i naszego dziedzictwa. Pochodzę z regionu, gdzie dziedzictwo i folklor są bardzo ważne. Jest to region opoczyński. Wiem, jak ważne jest, żeby wychowywać młodych ludzi, przyzwyczajając, uczyć młodych ludzi naszej kultury i naszej tożsamości. Za to bardzo serdecznie wam dziękuję.

Jedna rzecz, nad którą myśleliśmy już wcześniej. Jest to trudna rzecz. Dziękuję za bajki. Jest to świetna rzecz. Cieszę się, że to kontynuujecie. Wiem, że jest to kwestia finansów i innych rzeczy, ale również powinniśmy iść w stronę przedszkoli. Bardzo ważne jest, żebyśmy poszli nie tylko w stronę szkół rolniczych, o czym mówił pan minister, co jest oczywiste, że są to szkoły rolnicze, szczególnie te, które podlegają pod resort rolnictwa, ale żebyśmy z naszą kulturą, z naszą, ja to nazywam, ludowizną wyszli również do małych dzieci, do przedszkoli. Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym później będzie funkcjonować. Dlatego pomysł z przedszkolami... On już był za naszych czasów, myśleliśmy o tym, ale nie poszło to tak, jak powinno. Dlatego prosba, żebyśmy to kontynuowali. Dziękuję bardzo. Oczywiście dziękuję za bajki.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pani poseł Bożena Lisowska.

Proszę, pani poseł.

Posel Bożena Lisowska (KO):

Panie ministrze, panie przewodniczący, pani dyrektor, bardzo dziękuję za bardzo interesującą prezentację. Jestem pod ogromnym wrażeniem tego, co państwo robią, żeby kultywować tradycję, ale także żeby ją przekazać, tak jak powiedział pan minister, w ramach relacji międzypokoleniowych młodemu pokoleniu.

Ja chciałabym zapytać o dwie rzeczy. Czy państwo jako instytucja współpracujecie z Narodowym Instytutem Wolności? Jest to agenda rządowa skupiająca i wspierająca finansowo cały trzeci sektor w Polsce, a w trzecim sektorze oddolnie powstaje bardzo wiele inicjatyw, które są pokrewne z tym, co państwo macie w swojej misji. Na przykład są już dwa systemowe programy. Są to uniwersytety ludowe oraz Polski Inkubator Rzemiosła. Są to tożsame cele, czyli zachowanie dziedzictwa środowisk lokalnych, edukacja obywatelska i budowanie silnych relacji międzypokoleniowych w ramach uniwersytetów. Polski Inkubator Rzemiosła ma na celu podtrzymanie wiedzy, tradycji, jeżeli chodzi o rzemiosło ludowe, ale także wspieranie kapitału ludzkiego, czyli przekazywanie wiedzy, know-how od starych rzemieślników. Często są to unikatowe, tak jak pani też prezentowała, zawody, które wymierają. Żeby zbudować systemowo jakiś program wsparcia, myślę, że trzeba połączyć siły wszystkich instytucji rządowych. Niewątpliwie do tych instytucji należy Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi, ale także Narodowy Instytut Wolności.

Moje drugie pytanie dotyczy współpracy z wojewódzkimi ośrodkami kultury, ponieważ tam też jest bardzo duży zasób personalny, jeżeli chodzi o fachowców, którzy mają regionalne archiwa, zasoby częściowo zdigitalizowane, jeżeli chodzi o kulturę i dziedzictwo narodowe, kulturę ludową. Są to wojewódzkie ośrodki kultury przy urzędach marszałkowskich. Mają na to środki, mają kapitał ludzki. Myślę, że to też jest bardzo ważne, żeby nawiązać systemową współpracę.

Nawiązując do wypowiedzi pana posła Telusa, jak najbardziej się pod tym podpisuję. W województwie lubelskim mamy organizację oddolną, która swoimi zasobami stworzyła teatr wiejski, ale też stworzyła centrum edukacji regionalnej, gdzie na przykład prowadzą warsztaty „Od ziarna do chleba”, „Od lnu do koszuli” – uczą dzieci ze szkół podstawowych tkactwa, uczą pieczenia chleba od zmielenia ziarna, od młócenia cepem itd.

Szanowni państwo, powiem, że byłam na takich warsztatach, na które przyjeżdżają dzieci z przedszkoli i z najbardziej prestiżowych szkół warszawskich. Było to dla nich naprawdę cenne. Dlatego współpraca z trzecim sektorem, nie tylko z kołami gospodyń, ale z szerzej pojętym sektorem pozarządowym, w tym z Narodowym Instytutem Wolności, który jest emanacją trzeciego sektora, myślę, że przyniosłaby wartość dodaną.

Jeszcze raz dziękuję za państwa działalność i za zaproszenie naszej Komisji. Mam nadzieję, że będzie to początek naszej współpracy i wymiany doświadczeń, które posłużą nam wszystkim.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, pani poseł.

O zabranie głosu poproszę pana ministra Krzysztofa Ardanowskiego.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym podziękować prezydium za podjęcie zgłoszonego przeze mnie tematu. Myślę, że bardzo wielu posłów nie jest nawet świadomych, że tego typu instytucja funkcjonuje.

Kiedy w 2019 r. podejmowałem decyzję, żeby utworzyć instytut i przekonywałem premiera oraz innych ministrów, od których to zależało, uważałem i uważam do tej pory, że była to bardzo potrzebna, wynikająca z potrzeb inicjatywa. Tak na marginesie nawiązuję do instytutu, który powstał w 1936 r., a który został powołany przez prezydenta Mościckiego. Był to Instytut Kultury Wsi, który Niemcy zlikwidowali w 1939 r. W pewnym sensie nawiązujemy do historii ważnej instytucji, która przed wojną miała poważne i ważne osiągnięcia.

Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi ma na celu przybliżanie wiedzy społeczeństwu, które coraz mniej rozumie z tego, co się na wsi dzieje, coraz rzadziej ma wiejskie korzenie. W zdecydowanej większości coraz częściej o wsi niewiele wiemy. Przypomnienie, jaką rolę kultura wiejska odgrywa w kulturze narodowej, na czym polega, jaka jest jej specyfika, jest czymś bardzo ważnym. Również tradycja polskiej wsi, bardzo szeroko rozumiana, tak mocno odcisnięta w historii Polski musi być utrwalana. Mówię zarówno o tradycji wsi chłopskiej, włościańskiej, szlacheckiej, związanej z różnymi kościołami w różnych regionach Polski, jak również o tradycji grup etnicznych, które żyły wśród żywiołu polskiego, czyli Żydów, Niemców, Bojków, Łemków, Tatarów, Kosznejdrów, można by jeszcze wymieniać, pewnie każdy jest w stanie wymienić grupy etniczne ze swojego regionu. To wszystko składało się na bogactwo polskiej wsi. Trzeba to uchwycić, trzeba to zatrzymać. Technika daje nowe możliwości, jest digitalizacja, możliwość zatrzymania przemijającego czasu. Cieszę się, że instytut się tym zajmuje.

Nie będę oceniał tego, co panie mówiły. Znam to bardzo dobrze, jestem członkiem rady programowej instytutu. Również z tego powodu na bieżąco interesuje się jego pracami. Może niektóre pomysły nam trochę inne, ale tu nie o to chodzi. Instytut dobrze wpisuje się w to, do czego został powołany. W niczym nie osłabia to funkcjonowania biblioteki, chociaż były głosy, że odbywa się to kosztem Centralnej Biblioteki Rolniczej. Jej zbiory i zasoby są zabezpieczone. Jest problem z lokalizacją w Puławach, ale nie czas, żeby o tym mówić.

Natomiast potężna instytucja w centrum Warszawy, w centralnym, wręcz symbolicznym sercu Warszawy, między Zamkiem Królewskim a Pałacem Prezydenckim, musiała dostać nowe życie. W ostatnim roku przed przekształceniem Centralnej Biblioteki Rolniczej przez cały rok skorzystało z niej trzysta kilkadziesiąt osób przy sześćdziesięciu kilku pracownikach. Potencjał był niewykorzystany. Wydaje mi się, że w tej chwili biblioteka może znakomicie funkcjonować, natomiast nowe działania, które podjął instytut, które są rozszerzane praktycznie z każdym kwartałem – jak się spotykamy, są podejmowane coraz to nowe inicjatywy – rzeczywiście pokazują, że było zapotrzebowanie na tego rodzaju instytucję.

Jest wiele spraw, które trzeba też przesądzać. Dlatego dobrze, że Komisja też będzie się tym interesowała. Jest to oczywiście zapewnienie środków na funkcjonowanie. To zawsze jest potrzebne. Jest to również rozbudowa sieci regionalnej. Kilka jaskółek jeszcze nie czyni wiosny. Marzy mi się, żeby w każdym województwie były oddziały instytutu. Oczywiście rolę instytutu nie jest wyřeczanie innych instytucji. Nigdy nie będzie on na tyle wielki i potężny, żeby wyřeczać kogoś innego, zresztą nie taka jest jego rola, natomiast współpraca z wojewódzkimi ośrodkami kultury, co było postulowane, z muzeami, ze skansenami, z różnego rodzaju pasjonatami, którzy w Polsce się tym zajmują, również prywatnymi zbiorami związanymi z gospodarstwem

domowym, gospodarstwem rolnym, w sposób naturalny powinna być rozwijana. Elementem, celem, który również sobie postawiłem, tworząc instytut, jest dokumentowanie złożonej historii wsi, bardzo złożonych, skomplikowanych losów polskiej wsi, również na kanwie, na tle wielkich wydarzeń, które dotyczyły Polaków, zmian cywilizacyjnych. To wszystko trzeba i badać, i przypominać. Również ruch solidarnościowy, ruch opozycji demokratycznej z lat 70., 80. – tutaj była rozwinięta współpraca z IPN – to wszystko są działania, które trzeba kontynuować.

Mogę tylko życzyć, co czynię również na posiedzeniach rady, żeby instytut rozwijał się, żeby wszyscy, niezależnie od tego, jak zmieniają się układy polityczne w Polsce, a będą się zmieniać, uznali, że instytut jest czymś naprawdę czymś istotnym, ważnym, żeby komuś przez myśl nie przeszło ograniczać jego aktywność, wprost przeciwnie – należy starać się go wspierać zarówno w historycznych odniesieniach, badaniach, ale również w dokumentowaniu bieżących przekształceń, bieżących bardzo bogatych zmian na wsi, ogromnej aktywności, która się dzieje.

Często wymieniane są koła gospodyń, ale to wszystko odnosi się nie tylko do fenomenu kół gospodyń. Wszystko to trzeba zapisywać, wszystko to trzeba przekazać potomnym, gdyż rola polskiej wsi jest przeogromna. Zakładając, że społeczeństwo mądrzeje z biegiem czasu, myślę, że docenienie roli wsi będzie tylko i wyłącznie rosło.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

O głos poproszę panią poseł Bożenną Hołownię.

Posel Bożenna Hołownia (Polska2050-TD):

Oczywiście chciałabym państwu bardzo podziękować za działalność. Aż mi głupio, że interesując się polską kulturą ludową, do tej pory do państwa nie trafiłam. Poprawię się oczywiście.

Chciałabym zapytać o parę rzeczy. Kilka lat temu byłam w Szwecji. To, co zrobiło tam na mnie ogromne wrażenie, to obecność kultury ludowej na co dzień. Jak się idzie do sklepu odzieżowego, z ubraniami, to zawsze się tam znajdzie jakieś ubranie, które ma motyw ludowy. Jak przyjdzie się do sklepu z biżuterią, to zawsze się znajdzie jakiś motyw ludowy, tradycyjny, historyczny. Tego bardzo mi u nas brakuje. Poza kilkoma wyspecjalizowanymi sklepami, które, że tak powiem, masowo produkują przedmioty w stylistyce kaszubskiej bądź łowickiej, rzadziej krakowskiej, trochę góralskiej, tak naprawdę nie ma regionalnych elementów.

Chciałabym zapytać, czy państwo w ogóle brali pod uwagę coś takiego, żeby nawiązać współpracę z projektantami naszego codziennego designu, żeby włączali te elementy do naszego stroju. Wiadomo, że w zapaskach świętokrzyskich raczej nie będziemy chodzić, ale jakiś motyw może się pojawić również w bardzo nowoczesnym ubraniu, biżuterii bądź nawet w jakichś przedmiotach dekoracyjnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo pani posłance.

O głos poproszę panią posłankę Katarzynę Sójkę.

Posel Katarzyna Sójka (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałabym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi Ardanowskiemu, ponieważ nie wiedziałam o funkcjonowaniu państwa instytutu, który pokazuje naprawdę piękny wachlarz działalności, obecności naszej kultury w społeczeństwie. Bardzo dziękuję, panie ministrze. Proszę przyjąć podziękowania bez skrępowania.

Szanowni państwo, na samym początku, na pierwszym slajdzie były pokazane działania. Jedna strzałka pokazywała wydarzenia w Warszawie. Chciałabym, kiedy spotkamy się następnym razem, żeby strzałka wskazywała też wydarzenia w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu. Może inne miasta też zasługiwałyby na oddzielną klasyfikację, ale naprawdę prezentacja, strona internetowa – przeszukałam sobie etnoportal – są bardzo ciekawe.

Mam uwagę, gdyż zainteresowały mnie bajki ludowe. Myślę, że wypisana tutaj liczba egzemplarzy jest zdecydowanie za mała w kontekście zainteresowania. Pewnie ciekawie by było, nie wiem, czy jest to możliwe, móc pobrać plik pdf i skorzystać z tego w jakiś inny sposób internetowy, wykorzystać to czy nawet wydrukować swoje egzemplarze.

Szanowni państwo, mam kilka pytań. Chwilę wcześniej omawialiśmy różne elementy. Nie wiem, dzisiaj chyba nie jesteśmy online, więc mam prośbę o odpowiedź na piśmie, jeżeli to możliwe.

Pierwsze pytanie. Młody działacz PSL, pan Tymon Szelągowski zorganizował w murach instytutu swoją osiemnastkę. Po informacjach medialnych instytut poinformował, że za wynajmem sali wystawił fakturę na kwotę 3,3 tys. zł. Z cennika, który jest dostępny na stronie internetowej, wynika, że wynajęcie sali powinno kosztować około 10 tys. zł. Więc pytanie, czy wynajmującemu udzielono jakiegoś rabatu. Jeżeli tak, to na jakiej podstawie udzielono rabatu? Czy kwota 3,3 tys. zł na organizację wydarzeń okolicznościowych jest kwotą dla każdej osoby, która chciałaby zgłosić chęć zorganizowania wydarzenia okolicznościowego w murach instytutu, jakieś urodziny, wesele, cokolwiek?

Mam też pytanie, w związku z tym, że w 2024 r. instytut rozpiął postępowanie na usługę przygotowania i organizacji widowiska w ramach przeprowadzenia ogólnopolskiego finału IV edycji konkursu kulinarnego dla kół gospodyń wiejskich „Bitwa Regionów”. Chciałabym się dowiedzieć, jaka była kwota udzielonego zamówienia, kiedy instytut został zaproszony do współorganizacji wydarzenia, czy została podpisana umowa o współorganizacji wydarzenia z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa. Dlaczego przez całą edycję „Bitwy Regionów” instytut nie był wymieniany jako współorganizator, a informacje te pojawiły się dopiero w czasie organizacji gali finałowej?

Mam też pytanie, czy w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy dyrekcja instytutu była informowana o działaniach mobbingowych jednego z kierowników działu wobec podwładnych. Jeżeli były takie zgłoszenia, jeżeli wpływały, to chciałabym się dowiedzieć, jakie podjęto wtedy działania. Czy zarzuty te w ogóle zostały potwierdzone i czy kierownik wciąż sprawuje swoją funkcję?

Szanowni państwo, kolejne pytanie. Kilka miesięcy temu w mediach przeczytać można było o licznych członkach Polskiego Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej, którzy zostali zatrudnieni w instytucie w ostatnim czasie. Dyrekcja tłumaczyła, że na każde stanowisko przeprowadzona była odpowiednia rekrutacja. Czy członkostwo w PSL bądź w Związku Młodzieży Wiejskiej jest kluczowym argumentem brany pod uwagę w trakcie rekrutacji? Czy możliwe jest, że jeden dzień po sfinalizowaniu wpływu, zbierania ofert CV na stanowisko w sekretariacie pracę rozpoczęła pani Sawicka? Czy ma to związek z tym, że jest siostrą Emila Sawickiego, działacza PSL, a sama jest zaangażowana w ZMW?

Jeszcze jedno, już ostatnie pytanie. Dlaczego instytut przerwał finansowanie Dnia Folkloru Dziecięcego w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej, który jest największym folklorystycznym festiwalem w Europie? Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie na te pytania.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję pani posłance za wystąpienie i za pytania skierowane do dyrekcji instytutu.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę. Wobec wyczerpania serii pytań ze strony parlamentarzystów proszę panią dyrektora o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania. Bardzo proszę.

Pełniąca obowiązki dyrektor NIKiDW Elżbieta Osińska-Kassa:

Zacznę od pytań pani poseł, od pierwszego pytania.

Jeżeli chodzi o Stowarzyszenie Twórców Ludowych, podczas tegorocznego Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym spotkałam się z zarządem STL i omówiliśmy strategię działań. Będziemy się jeszcze spotykać, ale wstępnie doszliśmy do pewnych rozwiązań na temat wspierania może nie samej działalności STL, tylko działalności twórców ludowych, nad którymi STL ma pieczę. Między innymi rozmawialiśmy o tym – może o tym nie powiedziałam, ponieważ chciałam dosyć skrótowo przedstawić działalność instytutu – że właśnie tu będzie punkt biblioteczny, czytelnia, ale też będzie galeria sztuki ludowej.

Rozmawialiśmy ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych, poprzez których będziemy kupowali dzieła twórców ludowych nie na takiej zasadzie, że kiedyś im zapłacimy, tylko bierzemy na siebie finansowanie tego oraz ewentualną sprzedaż lub niesprzedaż. Poprzez STL będziemy robić duże zamówienia u twórców ludowych i właśnie w tym budynku będziemy sprzedawać ich dzieła, dlatego że rzeczywiście nie ma takich sklepów. Co prawda jeden jest w Warszawie, tu niedaleko, na starówce, ale to nie jest sklep z dziełami sztuki ludowej. W zasadzie

jest tam wszystko. STL będzie sprawował pieczę nad tym, jakich twórców i jakie dzieła będą sprzedawane.

Jeżeli chodzi o biura regionalne, to zastałyśmy z dyrektorem Niną trzy biura. Trzy biura regionalne zostały powołane. Było ich pięć. Teraz działa biuro w Puławach, które w swoim rejonie działania ma w zasadzie całe Mazowsze, Kurpie i część Podlasia. Działa na tym terenie. Biuro w Częstochowie obejmuje województwo śląskie i województwo łódzkie. Tam działa. Biuro w Łysomicach w zasadzie działa w województwie kujawsko-pomorskim i pomorskim. W każdym biurze jest jeden albo dwóch pracowników, więc na ile mają możliwości, na taką skalę działają, na takim obszarze mogą działać. Zobaczmy, jak dalej będzie się to rozwijać, ale oczywiście związane jest to też z finansowaniem, z przyznaną dotacją celową na działalność instytutu.

Jeżeli chodzi o następne pytanie o Muzeum Sportu Wiejskiego, współpracowaliśmy z Muzeum Sportu Wiejskiego, dofinansowaliśmy działania muzeum. Spotykaliśmy się z przedstawicielami Muzeum Sportu Wiejskiego. Takie spotkania już były, ale oczywiście jeżeli jest konieczność dalszych spotkań, to jesteśmy otwarte na spotkania.

Jeżeli chodzi o edukację przedszkolną, współpracujemy z panem Piotrem Doroszem. Jest to etnograf, etnomuzykolog, który prowadzi nasze czwartkowe spotkania folkowe. Opracował program przedstawiania kultury ludowej w przedszkolach. Chcemy w przyszłym roku przystąpić do tego programu. Wiemy, że edukacja przedszkolna jest bardzo ważna. Współpracujemy. Zresztą jest on pracownikiem Radiowego Centrum Kultury Ludowej. Myślimy o tym. Taki program jest w przygotowaniu. Myślimy, jak wyjść, dotrzeć do dzieci w przedszkolach.

Jeżeli chodzi o współpracę z Narodowym Instytutem Wolności, to takiej współpracy jeszcze nie było. Na pewno po tym, co powiedziała pani poseł, musimy nawiązać współpracę. Jeżeli chodzi o wojewódzkie ośrodki kultury, muzea regionalne, centra edukacji, to taką współpracę nawiązujemy. Nawiązaliśmy już kilkadziesiąt współprac. W ramach naszego programu, o którym mówiłam, „Etnomozajka”, czyli badań stanu współczesnej kultury wiejskiej, współpracujemy z takimi ośrodkami, nawiązujemy współpracę.

Jeżeli chodzi o elementy, o których mówiła pani poseł, o strojach ludowych, o biżuterii, to w tym roku – jeszcze o tym nie powiedziałam – organizujemy dwudniowe wydarzenie w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu, które nazwaliśmy „Etnotrendy”. Podczas tego wydarzenia chcemy przedstawić, zaprezentować polskie stroje ludowe i jednocześnie etno-design. Zresztą pisaliśmy na ten temat w „Kulturze Wsi”. Chcemy też, żeby pokazowi towarzyszyły panele dyskusyjne, podczas których będziemy dyskutować o tym, że nie powinniśmy wstydzić się chodzenia w strojach ludowych czy korzystania ze strojów, z elementów strojów ludowych w naszym codziennym ubieraniu, o czym pani mówiła. Jest to nowe wydarzenie, które będzie prowadził pan Paweł Warowny, który w województwie lubelskim prowadzi pracownię „Z malowanej skrzyni”. Proponuje taki design. Na pewno będziemy z nim współpracować. Będzie też pokaz jego działalności, czyli wykorzystywania elementów ze strojów ludowych, z biżuterii we współczesnym wzornictwie.

Organizujemy wydarzenia w Warszawie. Jeżeli chodzi o wydarzenia w innych dużych miastach, prawdę mówiąc, organizowaliśmy jeden program. Były to koncerty w czasie adwentu. Przed Świętami Bożego Narodzenia zorganizowaliśmy cykl koncertów pokazujących muzykę ludową. Staraliśmy się zrobić to w byłych 49 województwach. We wszystkich nie udało się zorganizować koncertów, ale będziemy oczywiście o tym myśleć. Mamy załogę taką, jaką mamy. Muszą państwo też zdawać sobie sprawę z tego, że działalność kulturalna polega głównie na tym, że pracujemy w godzinach popołudniowych, wieczornych i w weekendy, a prawo pracy jest nieubłagane. Żaden z pracowników nie może przekroczyć 150 nadgodzin w czasie roku kalendarzowego, a każdy wyjazd czy udział w wydarzeniu generuje nadgodziny. Musimy na to bardzo uważać, dlatego że później ponosimy za to odpowiedzialność.

Jeżeli chodzi o bajki, po zakończeniu naszej serii wydawniczej, jak już wydamy, zakończymy naszą serię, wtedy planujemy udostępnienie ich na pdf, o czym pani poseł mówiła, ponieważ teraz nie ukrywam, zależy nam na promocji i sprzedaży. A jak wprowadzimy pdf, wtedy sprzedaż nam spadnie, ale myślimy o tym. Jak zakończymy serię, będzie to dostępne w pdf podobnie jak „Kultura Wsi”. Numery archiwalne są dostępne w internecie w postaci pdf.

Oczywiście na wszystkie pytania, które pani poseł zgłosiła, odpowiemy na piśmie, tak jak pani poseł sobie zażyczyła. Odpowiemy niezwłocznie. To chyba wszystko. Staralam się wszystko zanotować.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję, pani dyrektor, za wyczerpujące odpowiedzi na pytania zadane przez posłów.

Zamykam dyskusję.

Przechodzimy do punktu drugiego. Bardzo proszę panią dyrektor Monikę Lewandowską o przedstawienie sytuacji, jeżeli chodzi o szkoły rolnicze nadzorowane, prowadzone przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Oświaty i Polityki Społecznej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Monika Lewandowska:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie posłanki, panowie posłowie, proszę mi wybaczyć, gdyż jest to mój debiut. W takim gremium będę mówić pierwszy raz w życiu, nawet nie wiem, czy dobrze wszystko powiem, poza tym, że raczej dobrze posługuję się językiem polskim. Postaram się również nie zająć państwo dużo czasu, gdyż jak rozumiem, dostali państwo materiał przygotowany przez ministerstwo.

Powiem tylko, że zgodnie z definicją zawartą w przepisach ustawy – Prawo oświatowe przez szkołę rolniczą rozumie się szkołę ponadpodstawową, która kształci wyłącznie w zawodach, dla których zgodnie z klasyfikacją zawodów szkolnictwa branżowego ministrem właściwym jest minister właściwy do spraw rolnictwa, minister właściwy do spraw rozwoju wsi lub minister właściwy do spraw rynków rolnych. Generalnie co do zasady szkoły rolnicze w naszym kraju podporządkowane są samorządom powiatowym, które pełnią wobec nich rolę organu prowadzącego. Niezależnie od tego w tej chwili 64 zespoły szkół, centra kształcenia rolniczego są prowadzone przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi i są przezeń nadzorowane. Znaczy to, że są one wyłączone spod nadzoru kuratoriów, dokładnie kuratorów, a nie kuratoriów, tyle tylko, że kuratorzy mają prawo i sprawują nadzór nad nauczaniem przedmiotów ogólnokształcących. Dlatego też w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi zatrudniani są wizytatorzy, którzy mają uprawnienia do sprawowania nadzoru pedagogicznego.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o misję szkół rolniczych, to przede wszystkim, wyciągając informacje z materiału, który państwo mają przygotowany, minister realizując politykę państwa w zakresie rolnictwa i obszarów wiejskich, w szczególności ma na względzie poziom wykształcenia i przygotowania zawodowego osób prowadzących działalność w sektorze rolno-spożywczym. W 2022 r. została opracowana druga już koncepcja rozwoju kształcenia rolniczego w szkołach prowadzonych przez ministra rolnictwa. Założenia strategii ukierunkowane są głównie na doskonalenie rozwiązań mających na celu praktyczne podejście do nauki i lepsze dopasowanie do wymagań stawianych przez współczesny rynek pracy. Wszystkie podległe szkoły dysponują tym dokumentem. Tak piszemy w materiale, ale rzeczywistość tak jest, że jest to niejako konstytucja, drogowskaz, w jaki sposób realizować wizję i misję szkół ministerialnych w środowisku i w regionie. Trzeba państwu wiedzieć, że szkoły rzeczywiście są centrami kształcenia rolniczego.

Drodro państwo, jeżeli chodzi o rozwój szkół ministerialnych, to przede wszystkim dbamy o zapewnienie zestawu zawodów i pewnej struktury kształcenia. Nasi nauczyciele biorą udział w pracach głównie ministra edukacji, dlatego że tak jest zbudowany system. Minister rolnictwa wspomaga kształtowanie podstaw programowych, treści podstaw programowych, ale właścicielem rozporządzeń, aktów prawnych jest minister edukacji. Nasi nauczyciele są angażowani do spraw związanych na przykład ze zmianami treści, których uczniowie mają obowiązek się nauczyć. Wyrównujemy też szanse i luki edukacyjne. Zależy nam bardzo na tym, żeby w naszych zespołach szkół nie działały tylko technika, które przyjmują wszystkich uczniów na przykład w zawodzie technik rolnik, ale namawiamy... Nawet jeżeli jest mniejsza liczba chętnych absolwentów szkół podstawowych, mniejsza w sensie niż 24, otwieramy szkoły branżowe pierwszego stopnia. Następnie dbamy o to, jeżeli tylko są chętni, żeby absolwenci szkół branżowych pierwszego stopnia mogli kształcić się w szkołach branżowych drugiego stopnia, dzięki czemu zdobywają wykształcenie średnie i mają tytuł zawodowy technika. Tak jest określone działania w ramach klasyfikacji.

Do czego jeszcze dążymy? Każdy minister dąży... Są tutaj dwaj panowie ministrowie, którzy w jakiś sposób nadzorowali nasze działania, ale było tutaj więcej panów. Każdy minister, który się pojawia w naszym urzędzie, tak naprawdę dba o to, żeby nasze szkoły miały dobre warunki materialne, dobre warunki kadrowe. Zawsze jest to priorytet. Rzeczywiście w zasadzie właściwie nigdy się to nie zmienia.

Mamy też powołaną placówkę KCER, czyli Krajowe Centrum Edukacji Rolniczej w Brwinowie. Jest to placówka doskonalenia nauczycieli, która ma za zadanie prowadzić kompetentne doradztwo metodyczne i zawodowe. W roku, który obecnie jeszcze się nie skończył... Są wakacje, ale rok szkolny trwa nieprzerwanie do 31 sierpnia, a od 1 września rozpoczyna się nowy rok szkolny. A więc w obecnym roku szkolnym z różnych form doskonalenia przygotowanych przez KCER, czyli krajowe centrum w Brwinowie, skorzystało prawie 1500 nauczycieli nie tylko szkół resortowych, ponieważ KCER jest placówką doskonalenia dla wszystkich szkół, które kształcą w zawodach rolniczych. Jeżeli w jakiejś szkole powiatowej jest gdzieś jakiś technik architektury krajobrazu i nauczyciel ma ochotę skorzystać ze szkolenia przygotowanego przez KCER, to może to zrobić.

Nie zajmując wiele czasu, chciałabym powiedzieć jednak, że w bieżącym roku szkolnym w naszych szkołach uczyło się ponad 23 tys. uczniów i słuchaczy. Uczniów było 20,3 tys., a słuchaczy 3 tys. Jeżeli mówię o słuchaczach, to mówię o uczniach, a właściwie słuchaczach branżowych szkół drugiego stopnia, ponieważ są to dorośli, i mówię o słuchaczach, którzy kształcą się na kwalifikacyjnych kursach zawodowych. Są to dorośli, którzy z różnych powodów muszą uzupełnić albo chcą uzupełnić wykształcenie rolnicze, ponieważ jest im potrzebne do premii dla młodego rolnika albo zwyczajnie do zakupu ziemi. Wówczas również mogą w naszych szkołach bezpłatnie skorzystać z tej formy edukacji.

Jeżeli chodzi o zawody, mamy ich 27. Minister jest właściwy albo współwłaściwy dla 15 zawodów na poziomie technika i 12 na poziomie branżowej szkoły pierwszego stopnia. Wiele z nich się uzupełnia, tworząc pary rolnik technik, rolnik pszczelarz, technik pszczelarz, ale są też takie, które nie mają par, na przykład technik weterynarz, dokładnie nazywa się to technik weterynarii. Jeżeli chodzi o najbardziej popularne zawody, to jest to technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, technik weterynarii, żywienia i usług gastronomicznych, architektury krajobrazu, sam rolnik i technik rolnik. To są rzeczywiście najbardziej popularne kierunki wybierane przez rodziców, ale również przede wszystkim uczniów, absolwentów szkół podstawowych.

Idąc dalej, zostawię ten fragment, dlatego że temat naszego dzisiejszego spotkania to przejmowanie szkół rolniczych. Chodzi o strategię zwiększania liczby szkół rolniczych nadzorowanych przez ministra.

Szanowni państwo, minister nie ma jako takiej strategii przejmowania szkół rolniczych. Nie ma założenia, że oto w tym roku minister przejmie pięć albo siedem szkół z danego województwa. Nie, tak się to nie dzieje, nigdy nie było takiego pomysłu. Minister prowadzi szkoły od 2007 r. Wtedy 1 stycznia, dlatego że zawsze są to przejścia 1 stycznia, zgodnie z rokiem budżetowym, minister przejął pierwsze szkoły. Było dziesięć takich szkół, a potem sukcesywnie były przejmowane kolejne. Obecnie, jak powiedziałam, są 64 zespoły szkół.

Nie mamy strategii, ale mamy zasady, które muszą być wypełniane po to, żeby szkoła ewentualnie stała się szkołą ministerialną. O zasadach jest mowa w pkt 10. Mianowicie szkoły powinny mieć regionalny, ponadregionalny charakter, powinna być jakaś racjonalizacja przestrzenna. Staramy się, żeby szkoły nie zjadały sobie nawzajem absolwentów szkół podstawowych. To jest też dla nas dosyć istotne. Patrzymy, jaka jest liczba uczniów. Czasem jest mała liczba uczniów, ale na przykład jest duża liczba słuchaczy, czasem wynosi jedną trzecią do dwóch trzecich. To również jest istotne.

Lokalizacja na obszarach wiejskich również jest warunkiem, ale nie jest to warunek konieczny, dlatego że czasem zdarza się szkoła, jak na przykład szkoła, którą przejmujemy od 1 stycznia – porozumienie jest już podpisane – w województwie kujawsko-pomorskim, z jakiegoś powodu bliskim również memu sercu. Jest to szkoła w Grudziądzu, tyle tylko że jest to północny obszar województwa kujawsko-pomorskiego. Tak naprawdę inne szkoły w tym regionie są zlokalizowane w południowych rejestrach tego województwa bądź bardziej na zachodzie, a Grudziądz jako taki nie ma. Jak wiedzą państwo, Grudziądz to nie jest obszar wiejski, niemniej jest tam duża szkoła rolnicza licząca ponad 400 uczniów, którzy byli kształceni

tylko w zawodach rolniczych. Zgłosili się do ministra z prośbą o przejęcie. Zgodnie z naszymi zasadami była przeprowadzona wizja lokalna i były ustalenia z samorządem.

Jak to wygląda? Przede wszystkim inicjatywa wychodzi zawsze z samorządu. Nie jest tak, że minister sam wyznacza szkoły do przejęcia. Nie. Jeżeli samorząd chce oddać swoją szkołę, to my trochę traktujemy to, wiecie państwo, jakby samorząd miał córkę na wydaniu. Wydaje ją, my rzeczywiście ją przejmujemy, ale szkoła dalej pozostaje w terenie, szkoła kształci na potrzeby terenu.

Panie ministrze, cudownie, że pan przyszedł. Jestem już przy samym końcu, a na pewno pan minister jeszcze będzie chciał coś dodać.

Dobrze, dokończę.

A więc kiedy samorząd powiatowy zgłosi wniosek w sprawie ewentualnego przejęcia, wówczas wnikliwie jest on rozpoznawany, jest połączony ze zgromadzeniem szczegółowych danych, przeprowadzeniem wizji lokalnej. Każdy przypadek ze względu na swój swoisty charakter i niepowtarzalność jest odrębnie analizowany, oceniany. Patrzymy również na to, czy samorząd powiatowy podejmuje właściwe uchwały dotyczące przekazania szkoły, ale również przekazania mienia – i znowu nie ministrowi rolnictwa, tylko Skarbowi Państwa, którego przedstawicielem, jak państwo na pewno wiedzą, w terenie jest zwykle starosta.

Dbamy o to, żeby szkoły nie przechodziły tylko z tym, co mają, że tak powiem, wokół płota i niczym więcej, dlatego że szkole rolniczej potrzebny jest areal, potrzebna jest ziemia. Jeżeli samorząd jest w stanie przekazać ziemię szkole, to wtedy oczywiście taka sytuacja jest dla nas bardzo korzystna i przejmujemy. Troszkę wiąże się to z jeszcze rzeczami, dlatego że w zasadzie chyba nie ma obecnie w kraju szkół w powiatach, które kształciłyby tylko w zawodach rolniczych. Jeżeli powiat chce przekazać szkołę do prowadzenia przez ministra rolnictwa, to najpierw musi przeprowadzić szereg restrukturyzacji wewnątrz zespołu szkół. Musi to być w połączeniu z kuratorem, dlatego to wszystko dzieje się w określonym kalendarzu. Kurator musi dostać informacje najpóźniej do końca lutego, żeby miał pół roku na poinformowanie zainteresowanych rodziców, zainteresowanych uczniów, którzy chodzą do szkoły.

Kończąc chcę powiedzieć, że minister, jak już powiedziałam, 18 lat prowadzi szkoły rolniczą. Co jednak obserwujemy w ostatnich czasach, co pewnie też wiąże się z materialnym wzrostem znaczenia szkół? Szkoły są wyposażone w świetne sprzęty, w urządzenia, które są dedykowane rolnictwu 4.0. To wszystko naprawdę się dzieje. Ale my jako nadzór pedagogiczny obserwujemy wzrost wyników kształcenia, jak również zainteresowanie uczniów szkół rolniczych egzaminami maturalnymi. W tym roku 75% absolwentów wszystkich szkół, wszystkich techników podeszło do matury. Jest to skok w porównaniu z ubiegłym rokiem. Rok do roku obserwujemy więcej. Minister edukacji, mówiąc kolokwialnie, za co państwa przepraszam, załatwił, że do egzaminu zawodowego muszą podejść wszyscy absolwenci, którzy uczą się w konkretnych zawodach. Jest to obowiązek. Jeżeli uczeń nie podojdzie do egzaminu, do kwalifikacji, wówczas nie otrzymuje promocji do klasy wyższej.

Matura nie jest w ten sposób traktowana. Dotychczas uczniowie bardzo często mówili, że nie chcą, nie muszą, matura nie jest im do niczego potrzebna. Wymagamy od naszych dyrektorów, a dyrektorzy od nauczycieli, żeby jednak promować maturę, że nigdy nie wiadomo, do czego to się może przydać, a w każdym razie chodzi o to, żebyśmy nie otrzymywali informacji, że oto gdzieś tam jakiś polonista albo matematyk daje alternatywę uczniowi, że albo dopuszczający, albo chcesz podejść do matury. Jest to absolutnie niedopuszczalne. Jeżeliby pojawiłyby się takie zgłoszenia, a w przeszłości się pojawiały, za każdym razem były ostro torpedowane i kontrolowane przez nas.

W tym roku było to trzy czwarte uczniów. Myślę, że jak na szkoły rolnicze techniczne to nie jest mało. Odnotowujemy też coraz wyższe wyniki. Nie mam jeszcze wszystkich danych, ale mamy przynajmniej trzy szkoły, których zdawalność w tym roku jest na poziomie 100%. A więc nasi uczniowie zdali również legendarną, straszną matematykę, co nas naprawdę bardzo cieszy. Zdawalność egzaminów zawodowych opiewa na poziomie 80–85%. W tym roku jeszcze nie było to badane, ponieważ nie ma tegorocznych wyników. Dziękuję państwu pięknie za uwagę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję pani dyrektor za przedstawienie informacji.

Czy pan minister chciałby jeszcze coś uzupełnić?

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przepraszam za nieobecność na początku tego punktu. Chcę od razu poinformować, że Komisja Edukacji i Nauki przyjęła, myślę, bardzo ważne poprawki, jeżeli patrzymy z punktu widzenia miejsca, w którym się znajdujemy, Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, a mianowicie poprawki Senatu w sprawie instytutu imienia Wincentego Witosa. Zapewne na tym posiedzeniu projekt ten będzie głosowany już z uwzględnieniem poprawek Senatu. Stąd moja nieobecność, gdyż reprezentowałem tam stanowisko rządu.

Wracając do omawianego punktu, do rozpatrzenia informacji na temat strategii zwiększania liczby szkół rolniczych nadzorowanych przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi, tak jak pani dyrektor zapewne przedstawiła materiał, który też Wysoka Komisja otrzymała w wersji skondensowanej, chciałbym się skupić na kilku kluczowych aspektach. Nie wiem, na ile pani dyrektor je przedstawiała, ale mam nadzieję, że będziemy mieli spójność przedstawianych teraz informacji.

Nie mamy dokumentu jako takiego, który dotyczy zwiększania czy rozwoju sieci szkół rolniczych, aczkolwiek z analizy terytorium naszego kraju, zagęszczenia sieci szkół rolniczych wiemy, że z pewnością są regiony kraju, można na pewno to policzyć – jest to województwo pomorskie, gdzie znajduje się tylko jedna szkoła, województwo zachodniopomorskie, wielkopolskie, część województwa warmińsko-mazurskiego, północna Małopolska południowe i północne Mazowsze, gdzie pożądanym byłoby rozwinięcie sieci szkół podległych ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi, chociażby z uwagi na zapewnienie równego dostępu do wysokiej jakości kształcenia dla młodzieży z terenów wiejskich w określonych zawodach.

Chciałbym podkreślić, że równocześnie podejmujemy działania, żeby baza szkół była rozwijana. Jako dobry przykład mogę podać środki z „Krajowego planu odbudowy”, gdzie w ramach rolnictwa 4.0 wspierane są nie tylko gospodarstwa rolne, nie tylko ośrodki doradztwa rolniczego, ale również jesteśmy w trakcie rozpatrywania, agencja jest w trakcie rozpatrywania wniosków szkół rolniczych w ramach naboru na rozbudowę wyposażenia szkół w sprzęt umożliwiający pracę właśnie w rolnictwie 4.0. Jest to 100 mln zł, które dodatkowo dokapitalizuje czy, można powiedzieć, rozwinie bazę w szkołach rolniczych.

Pani dyrektor zwróciła uwagę na wyzwania, problemy, ograniczenia dotyczące sieci przemianowanych szkół. Dodam tu jeszcze jedną kwestię. Rozwój sieci, dodatkowe szkoły wiążą się też z kwestią pewnej ograniczoności budżetowej. Ciężko jest w sposób nieograniczony rozwijać budżet na to działanie, natomiast przy większym dzielniku naturalnym jest, że kwota, która przypada na jedną szkołę, jest nieco mniejsza. Zauważalny jest trend dużo większego zainteresowania tymi kierunkami. Jest to mocno związane z kondycją jednostek samorządu terytorialnego, formułą finansowania szkół ponadpodstawowych, dla których organami prowadzącymi są głównie starostwa powiatowe. Obszar ten jest bardzo istotny.

Chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jedną ważną sprawę. Szkoły rolnicze zajmują się nie tylko kształceniem młodzieży, umożliwiają czy to przystąpienie do matur, czy to zdobycie kwalifikacji zawodowych, ale pełnią też ważną rolę i funkcję z punktu widzenia zadań Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, chociażby związanych z kulturą ludową. Staramy się, żeby standardem w każdej szkole, w każdym zespole szkół, centrum kształcenia rolniczego była jakaś forma angażowania młodzieży właśnie w kwestie kultury ludowej – zespół ludowy, teatr amatorski, muzeum i inne formy, tak żeby absolwenci naszych szkół mieli szerszy pogląd również na temat historii, tradycji i kultury swoich regionów. Zauważalny jest trend większego zainteresowania, ale wynika to też z większej konkurencyjności szkół ministra rolnictwa, m.in. wynikającej z kwestii dostępu do internatów, dostępu do najnowszego sprzętu. A dzisiaj jest to podstawowe kryterium, którym i rodzice, i uczniowie kierują się przy wyborze szkoły.

Konkludując, dziękuję bardzo za podjęcie tego tematu. Jesteśmy gotowi do udzielenia odpowiedzi Wysokiej Komisji, paniom i panom posłom na wszelkie pytania, jeżeli takowe się pojawiają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Piotr Kandyba.

Posel Piotr Kandyba (KO):

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, akurat tak się składa, że jestem absolwentem Technikum Mleczarskiego we Wrześni. Technikum to już nie istnieje, ale jest pytanie, czy są jeszcze jakiekolwiek takie szkoły? Wiem, że swego czasu była w Rzeszowie i chyba w Białymstoku. Tak mi się wydaje. Jest to pierwsze pytanie. A jeżeli nie ma, gdyż podejrzewam, że może już nie być, to czy są jakieś klasy technika o takim profilu?

Kolejna rzecz. Czy analizujecie państwo te rzeczy od tyłu, że tak powiem? Moim zdaniem przyszłością i wielką szansą polskiego rolnictwa jest przemysł rolno-spożywczy, czyli produkcja mleczarska, owocowo-warzywna, mięsna, itd. To chyba jest nasza ogromna szansa. Czy analizujecie to pod tym kątem, żeby kształcić technologów i ludzi, którzy są technikami maszyn, urządzeń i technologii? Powiem szczerze, że w Polsce jest mnóstwo firm, które produkują, są serwerownie, proszkownie, robią nawet systemy UHT. Wcześniej były to tylko duńskie, amerykańskie lub niemieckie firmy. Mają zamówień na półtora roku do dwóch lat do przodu. Strasznie się to rozwija. Dobrze by było, żeby Polska była w przyszłości hubem tego typu produkcji. Czy pod tym kątem będziecie chcieli popatrzeć na szkoły? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

Jeszcze nie wszyscy posłowie zabrali głos. Pan poseł minister Krzysztof Ardanowski, bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, naszą wspólną troską powinno być to, jak, na jakim poziomie będziemy kształcić ludzi, którzy w przyszłości mają pracować w rolnictwie. Jest to truizm, ale od tego też zależy, czy w globalizującym się świecie będą sobie w stanie poradzić, zakładając, że rolnictwo europejskie przetrwa, co nie jest pewne. Jeżeli przetrwa, to musimy mieć dobrze wykształconych rolników. Powtórzę to jeszcze raz. Jest to truizm, ale od tego trzeba wyjść.

Reforma administracyjna z 1998 r., zmiany ustrojowe, które wtedy zostały w Polsce wprowadzone, oddały zespoły szkół rolniczych do powiatów. Było przekonanie, że oddajemy istotny element kształtowania świadomości, edukacji zawodowej samorządom, tylko że zdecydowana większość samorządów nie udźwignęła tego ciężaru. Już nie pamiętam dokładnie, ale około 200 szkół było wtedy przekazanych do powiatów. Powiaty dociśnięte innymi potrzebami patrzyły, jak szkołę najszybciej spieniężyć, jak sprzedać ziemię, w jaki sposób sprzedać budynki szkoły, przeznaczyć je na jakieś inne cele. Myślenie o kształceniu kadr dla rolnictwa na poziomie średnim było daleko na liście priorytetów władz powiatu. Szpital zawsze był ważniejszy niż szkoła. Zaczęła się drastyczna degrengolada kształcenia rolniczego w Polsce.

Trzeba pamiętać, że pierwsze decyzje podjął Lepper przy niechęci samorządów. Wcale nie było to oczywiste. Pierwszych dziesięć szkół zostało przejętych w 2007 r. Eksperyment okazał się trafiony. Dlatego bardziej światłe powiaty, których za bardzo nie było stać samemu na prowadzenie szkół, chciały i występowały z inicjatywą, żeby przekazać szkoły do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dobrze, że wszyscy kolejni ministrowie działali w tym kierunku. Każdy z nas, mając jakiś swój wycinek czasu, robił to. Mnie też udało się przejąć kilka szkół do resortu, ale jak bardzo precyzyjnie powiedziała pani dyrektor, to nie jest tylko chęć. To nie jest tak, że szkoła może być ruiną, kiedy już nic tam nie zostało, rozwalające się budynki, brak ziemi, która jest warunkiem absolutnie niezbędnym do tego, żeby zabezpieczyć praktyczną stronę zawodu rolnika i zawodów pokrewnych, dlatego że nie dotyczy to tylko typowego rolnictwa. Ziemia jest potrzebna.

W tej chwili jest sześćdziesiąt ileś zespołów szkół. Stanowią – chwała Bogu, że udało się do tego doprowadzić – pewien kościec, pewien kręgosłup kształcenia rolniczego w Polsce. Jaki będzie los szkół w powiatach, trudno powiedzieć. Część z nich zniknie. Może niektóre, gdzie jest trochę większy wpływ rolników albo większa światowość władz powiatów, mają się jako tako, nie najgorzej. Natomiast tu szkoły rolnicze są dobrze prowadzonymi placówkami. Pilnuje tego departament, ale również jest sieciowanie szkół. Jest to wręcz zachęcanie, żeby nie powiedzieć, przymuszanie do współpracy z instytutami naukowo-badawczymi podległymi ministrowi rolnictwa. Jest to współpraca z uczelniami rolniczymi, w ramach KOWR z najlepszymi gospodarstwami hodowlanymi. To wszystko ładnie się składa. To jest pewnego rodzaju

sieć, gdzie młody człowiek, młody chłopak czy młoda dziewczyna widzą, że jest to praca, owszem ciężka, gdyż obserwują swoich rodziców, ale jednak jest czymś pozytywnym, jest czymś ekscytującym, jest czymś, co może dawać również satysfakcję, pewne poczucie misji i wartości wykonywanego zawodu, jednocześnie, że to nie jest nic prymitywnego, zacofanego, że to wszystko nawiązuje do nowoczesności. Nowoczesność w rolnictwie w tej chwili jest może nawet bardziej wysunięta niż w wielu innych zawodach.

Dlatego proces ten warto kontynuować. Ministerstwo jest otwarte. Oczywiście procedury są niezbędne, zweryfikowanie, sprawdzenie, czy to nie jest już tylko pozbycie się kłopotu przez powiat, przerzucenie kłopotu na Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tym bardziej że minister finansów nie jest przesadnie szczęśliwy, jeżeli chodzi o coroczne zwiększanie budżetu na ten dział. Zawsze jest to spór z ministrem finansów, ale jak na razie ministrowi rolnictwa udaje się wygrywać ten spór. Szkoły są w miarę przyzwoicie zaopatrzone. Stąd nie ma problemów z płatnościami wynagrodzeń, co w wielu szkołach jest problemem. Przychodzi czas wypłaty pensji nauczycielom, a tu okazuje się, że w kasie powiatu chwilowo nie ma pieniędzy.

Może należałoby, nie wiem, czy coś by to zmieniło, bardziej zachęcać, apelować, prosić, zmysłowo naciskać na władze powiatu, że jeżeli same nie są zainteresowane prowadzeniem, nie widzą sensu prowadzenia, to, żeby rozpocząć procedurę przekazywania szkół do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi? Jeszcze raz podkreślę, że jeżeli nie jest to całkowicie zdewastowany i zniszczony zespół szkół rolniczych, na spotkaniach z konwentem starostów czy może nawet na poziomie województw warto występować z takim apelem, toczyć taką rozmowę. Jest to bardzo ważne dla zapewnienia dopływu kadry do polskiego rolnictwa. Rolnictwo jest na tyle skomplikowane, na tyle się zmienia, że jeżeli nie będzie kształcenia na bardzo wysokim, dobrym poziomie, to rolnicy nie poradzą sobie. Nie poradzą sobie w zmieniającym się świecie. Jest to wręcz warunek przetrwania wielu gospodarstw.

Oczywiście jest kwestia, na którą pan poseł zwrócił uwagę, żeby próbować generować kierunki związane z przetwórstwem rolno-spożywczym. To nie jest tylko uprawa ziemi i hodowla zwierząt, ewentualnie pozarolnicze źródła dochodu typu hotelarstwo, tradycje kulinarne itd., ale również przygotowywanie kadr dla przetwórstwa roślinnego albo pochodzenia zwierzęcego. Jest to szalenie ważne. Proces ten trzeba ocenić pozytywnie, oceniam go bardzo pozytywnie. Rozrzut nie jest idealny, są województwa, gdzie trzeba by może bardziej energicznie zachęcać do przekazywania. Są województwa, które już całkiem dobrze się mają. Na przykład województwo kujawsko-pomorskie, jak się państwo domyślacie, jest to dobrze zaopatrzone województwo. Wielkopolskie również, ale jest jeszcze kilka województw, w których należałoby zachęcić starostów do tego, żeby podjęli decyzję o tym, żeby rozszerzać sieć szkół podległych MRiRW, współpracujących z szeregiem innych podmiotów, z doradztwem rolniczym.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu ministrowi.

Jeżeli nie ma więcej chętnych, ja też chciałbym wypowiedzieć się na koniec.

Panie ministrze, uważam, że proces, który rozpoczął się w 2007 r., oczywiście należy ocenić pozytywnie, natomiast zachęcałbym do tego, żeby jednak przygotować dokument pod nazwą „Strategia szkół rolniczych w Polsce”. Co powinno się znaleźć w strategii? Na pewno trzy kwestie.

Po pierwsze, sprawa demografii. Jednak musimy to wziąć pod uwagę, planując działalność szkół w perspektywie kilkudziesięciu lat do przodu. Demografia, jak wiecie państwo, niestety w Polsce będzie miała swoje negatywne skutki, co będzie rzutowało także na liczbę młodzieży, która chciałaby podjąć naukę w szkołach rolniczych. I w tym kontekście trzeba też popatrzeć na powiązanie trybu, sposobu kształcenia z rynkiem pracy, żeby nie kształcić absolwentów, którzy w rolnictwie nigdy nie będą pracować, tylko pójdą do innych zawodów. A więc państwo w jakimś sensie będzie ponosić koszty na kształcenie, a efektów z absolwenta nie będzie zbyt wiele, dlatego że w tej dziedzinie, w tej branży po prostu go nie będzie.

Dlatego kolejny element, który jest dla mnie istotny, to badania, jeżeli państwo je prowadzicie, a jeżeli nie, to może warto się nad tym zastanowić. Chodzi mi o losy absolwentów szkół rolniczych, co robią po ukończeniu szkoły, po maturze, czy idą na studia, do pracy czy gdziekolwiek indziej. Czy takie badania państwo wykonujecie? Chodzi o to, żeby mieć wiedzę,

jak wygląda proces od pierwszej klasy do matury i dalej. Wydaje mi się, że mogłoby to ułatwić podejmowanie określonych decyzji.

Co do sieci szkół, o której mówił minister Ardanowski, to prawda, że sieć jest rozbudowana w oparciu o decyzje, który były podejmowany przez powiaty. Powiaty z różnych powodów pozbywały się szkół rolniczych na rzecz ministerstwa. I dobrze. Czy macie też jakieś doświadczenia, jeżeli chodzi o funkcjonowanie szkół rolniczych, które są w sąsiedztwie? Czy jest konkurencja między nimi, jeżeli chodzi o uczniów, którzy mogliby rozpocząć naukę w szkołach?

Wreszcie kwestia ostatnia, moim zdaniem najważniejsza. Jest to finansowanie szkół rolniczych. Rozumiem, że podstawową metodą jest subwencja i pewnie inne źródła. Chciałbym zapytać o finansowanie różnych projektów, które szkoły rolnicze mogą realizować z funduszy europejskich. Wydaje mi się, że na dzisiaj nie mamy jednolitego systemu, który pozwoliłby szkołom rolniczym korzystać z pieniędzy unijnych na różnych poziomach. Jak państwo wiecie, jest to na takiej zasadzie, że kto ma lepsze koneksje, kto napisze lepsze projekty, oczywiście ten dostanie pieniądze. Chodzi mi o system dla wszystkich szkół rolniczych, w którym pieniądze są zagwarantowane na przykład w drugim filarze czy w programach regionalnych, żeby udało się to uporządkować, żeby część środków była wydzielona na potrzeby szkół rolniczych z uwagi na to, że stawiamy na to, że jest to ważna branża gospodarki narodowej.

Podsumowując z materiału, za który bardzo dziękuję, wyczytałem, że jeszcze dwie szkoły mają być brane pod uwagę. Czy pani dyrektor albo pan minister mogliby wskazać, o jakie szkoły chodzi? Trzymamy kciuki za dalsze działania.

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, odpowiadając na kolejne pytania, zacznę od odpowiedzi na pytania pana posła Kandyby. Zakres kształcenia jest bardzo szeroki. Mówimy, że są szkoły rolnicze, używając pewnego skrótu. Są zespoły szkół, centra kształcenia rolniczego. Kształcą one w obrębie ściśle wskazanych kierunków kształcenia, wśród których nie ma samego rolnictwa, agrotroiki czy tylko wprost produkcji zwierzęcej. Wśród najpopularniejszych kierunków oczywiście należy wskazać technika mechanizacji rolnictwa i agrotroiki, na drugim miejscu technika weterynarii, ale już na trzecim miejscu jest technik żywienia i usług gastronomicznych, gdzie kształcenie jest poszerzone, jest realizowane blisko z pobliskimi przedsiębiorcami. Dalej jest technik architektury krajobrazu, rolnik, technik rolnik, aczkolwiek są też inne kierunki kształcenia, rzadsze, dostosowane do lokalnych potrzeb i lokalnych uwarunkowań.

Natomiast nie wiem, czy pani dyrektor wspominała o wykorzystaniu środków europejskich w ramach „Krajowego planu odbudowy”, w ramach branżowych centrów umiejętności. Jest to ważny, istotny element, gdzie w poszczególnych szkołach odbywa się specjalistyczne, branżowe kształcenie. Tam stawiamy na współpracę szkół z konkretnymi przedsiębiorcami, instytucjami naukowymi, o czym wspominał też pan minister Ardanowski. Jest to kwestia współpracy z instytucjami, uczelniami wyższymi.

Jeszcze mogę powiedzieć o ubiegłym roku, kiedy nadzorowałem szkoły rolnicze, że każda szkoła dostała zalecenie, żeby mieć partnerstwo z co najmniej jedną uczelnią wyższą rolniczą, przyrodniczą, z którą współpracuje. Co ciekawe, było duże zainteresowanie ze strony uczelni przyrodniczych, rolniczych, które mają wtedy naturalny rezerwuuar, jeżeli chodzi o kandydatów na studia. Są szkoły, które mają partnerstwa z dwoma, trzema uczelniami. Jest to kierunek jak najbardziej pozytywny. Analogicznie jest, jeżeli chodzi o współpracę z ośrodkami doradztwa rolniczego. Chcemy, żeby uczniowie, absolwenci ostatnich klas byli przygotowani do naborów w ramach konkretnych działań w „Planie strategicznym dla wspólnej polityki rolnej”, żeby już po ukończeniu szkoły, jeżeli nie przewidują kształcenia na poziomie akademickim albo równocześnie mając uprawnienia, mogli na przykład korzystać z programu „Młody rolnik” czy z rozwoju swoich gospodarstw.

Odpowiadając też na kwestie, o których mówił pan poseł, pan minister Ardanowski, oczywiście są wyzwania organizacyjne przy przejmowaniu szkół, o których zapewne pani dyrektor mówiła. Jedna ze szkół przejmowanych w tym roku jest w Krzelowie w powiecie jędrzejowskim. Wielkie ukłony dla samorządu powiatu jędrzejowskiego, który przekazał 150 ha ziemi wraz

z budynkami. Jeszcze jednym wielkim wyzwaniem jest to, że budynki poza tym, że często są w dramatycznym stanie – często też ziemia została niestety przeznaczona przez samorząd na inne cele – są to budynki pod opieką konserwatorską. Są to zabytki, które wymagają szczególnych nakładów. Po roku 1945 często w takich miejscach, kompleksach dworskich, pałacowych były lokowane szkoły.

Odpowiadając na pytania, które zadał pan przewodniczący Plocke, oczywiście my mamy strategię rozwoju, strategię szkół rolniczych na lata 2023–2028. Mówiąc o braku strategii, odnosiłem się do tego, że nie wskazywaliśmy konkretnych szkół, które chcielibyśmy czy mieliśmy przejąć, ponieważ do tego wymagana jest odpowiednia decyzja organów jednostki samorządu terytorialnego, będącej organem prowadzącym dla danej szkoły. Wspomniałem o tych województwach, tych regionach, gdzie warto, żeby sieć była rozwinięta, chociaż jest tam kilka szkół.

Mogę dać przykład szkoły rolniczej, zapewne znanej panu ministrowi, panu przewodniczącemu, w Bolesławowie czy szkoły rolniczej w Liskowie pod Kaliszem bądź wielu szkół samorządowych, które mają swoje branżowe centra umiejętności, są doskonale rozwinięte i mają na przykład gospodarstwa z produkcją zwierzęcą. Wśród sieci ministra rolnictwa i rozwoju wsi mamy szkołę, o której możemy z całą pewnością powiedzieć, że jest pięknym przykładem szkoły z produkcją zwierzęcą. Jest to szkoła w Zduńskiej Dąbrowie, gdzie w ubiegłym roku została zrealizowana inwestycja polegająca na wybudowaniu biogazowni rolniczej, żeby pokazać dobry przykład gospodarki w obiegu zamkniętym. Okazuje się, że szkoła jest samowystarczalna energetycznie. Jest to przykład, który w czasie nauki szkolnej chcemy przedstawiać młodym rolnikom. Przyszłym gospodarzom chcemy pokazywać, że jest taka możliwość.

Było również pytanie odnośnie do badania losów absolwentów. Badania są realizowane przez szkoły w porozumieniu z ministerstwem. W tym roku mamy pewną innowację, bo Instytut Badań Edukacyjnych poszerzył badanie losów nie tylko o bazę zarejestrowanych w ZUS, ale również o bazę zarejestrowanych w KRUS, która dotyczy nas w dużo większym stopniu.

Jeżeli patrzymy na pewne kierunki rozwoju szkół rolniczych, wspomnieliśmy o branżowych centrach umiejętności. To jest też dyskusja na temat gospodarstw opiekuńczych i funkcji społecznych, na temat gospodarki wodnej. Tu mogę dać przykład branżowego centrum umiejętności w Marszewie dotyczącego gospodarki wodnej i melioracji, ponieważ to również jest kierunek, którego potrzebujemy. Wiem, że odnośnie do technologii przetwórstwa mleka takie działania prowadzi szkoła samorządowa w powiecie wysokomazowieckim, o ile się nie mylę. Faktycznie nie mamy szkoły, która kształciłaby w tym zawodzie, ale są to pewne wyzwania, z którymi się mierzymy. Bardzo popularne zawody dotyczą techników odnawialnych źródeł energii. Wychodzą one naprzeciw potrzebom, które mamy obecnie w gospodarce.

Podsumowując, dziękujemy za troskę, za zainteresowanie. Kształcenie przyszłych rolników, zapewnienie odpowiedniej bazy do kształcenia praktycznego, do wysokiego poziomu kształcenia jest szczególnie ważne. Mogę powiedzieć, że prowadzimy rozmowy z wiodącymi ośrodkami akademickimi rolniczymi, żeby przy rekrutacji uczniów szkół ponadpodstawowych na studia uwzględniać również wyniki egzaminów zawodowych, żeby ta ciężka praca i ten wysiłek były również premiowane. Same matury nie zawsze są odzwierciedleniem całego nakładu pracy, jaki uczeń poniósł w trakcie całego toku nauki, toku kształcenia. Z pewnością jest to temat, który warto systematycznie monitorować.

Oczywiście prowadzimy rozmowy z jednostkami samorządu terytorialnego w województwie wielkopolskim. Pan poseł, pan minister Ardanowski zwrócił uwagę, że w Wielkopolsce jest dobra sieć. Tak, ale w zachodniej części, natomiast wschodnia część Wielkopolski, pas od Piły do Leszna, jest białą plamą, a jest to teren wybitnie rolniczy. Analogicznie jest ze wspomnianym Pomorzem, analogicznie jest z Warmią i Mazurami, gdzie są tylko dwie szkoły rolnicze. Północna Małopolska to również tereny rolnicze, chociaż pamiętajmy, że uczniowie wybierają szkoły niekoniecznie zgodnie z rejonizacją czy granicami administracyjnymi.

I tu ciekawostka, że w bardziej prestiżowych kierunkach, jak na przykład technik weterynarii czy hodowca koni, mamy do czynienia ze szkołami, które mają uczennice i uczniów z kilku województw, zapewniają internaty, które, chcę zauważyć, są bezpłatne dla uczniów, płacą oni tylko za tzw. wsad do gara, co też jest dodatkowym czynnikiem wsparcia socjalnego dla dzieci z rodzin rolniczych. Pan przewodniczący wspomniał o subwencjach, o systemie finansowania. Mamy do czynienia z państwowymi jednostkami budżetowymi, które opierają

się na budżecie. System jest trochę inny, budżet jest przydzielany raczej w zależności od liczby oddziałów w danej szkole niż od liczby uczniów, co powoduje, że jest nieco inne kryterium niż w szkołach podległych jednostkom samorządu terytorialnego. Natomiast raz jeszcze chcemy zwrócić uwagę na współpracę, zerwanie z pewną silosowością.

Dziękuję raz jeszcze dyrekcji Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi za podejmowane liczne inicjatywy dla młodzieżowych zespołów folklorystycznych i ludowych, pozostałe inicjatywy w szkołach rolniczych. Tworzymy dzięki temu pewną spójną całość.

Cieszę się, że nasze szkoły również doskonale wykorzystują fundusze europejskie, bardzo szeroko korzystają ze środków w ramach programu „Erasmus+”, mobilności zawodowej, staży zawodowych, również w ramach tzw. job shadowingu dla nauczycieli, którzy podpatrują nauczycieli z innych krajów europejskich.

Chcemy też coraz częściej gościć uczniów z zagranicy w Polsce, już nie tylko wysyłać do Hiszpanii, Niemiec, Portugalii, Francji czy Holandii, ale również przyjmować w Polsce, pokazywać, że nasze rolnictwo może być przykładem dla innych krajów. Cieszę się, że wykorzystujemy środki w ramach funduszy europejskich nie tylko w kompetencji ministra rolnictwa i rozwoju wsi, chociaż tam akurat w ramach wspólnej polityki rolnej i planu strategicznego są pewne ograniczenia. Na przykład szkoły doskonale korzystają z funduszy europejskich w ramach planów operacyjnych dla poszczególnych województw.

Mogę podać przykład województwa łódzkiego, gdzie kilkadziesiąt milionów złotych z perspektywy finansowej szkoły pozyskały na rozwój bazy, na przykład zakup kombajnów, modernizację zasobów, które posiadają. Korzystają także ze środków na modernizację i opiekę nad zabytkami, na inwestycje i remonty. Co ciekawe, szkoły korzystają także bardzo szeroko ze środków wojewódzkich i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Myślę, że jest to kierunek, który warto rozwijać. Cieszę się z jednego – że szkoły ponad pewnymi politycznymi różnicami korzystają we wszystkich województwach z funduszy. Cieszę się, że jest w tym zakresie dobra współpraca.

Myślę, że nasze szkoły mogą być gwarantem zapewnienia wysokiego poziomu polskiego rolnictwa, ponieważ mają dostęp do najnowszych technologii, ale też na przykład w ramach kwalifikacyjnych kursów zawodowych czy też kształcenia szczegółowego mogą rozwijać kompetencje kół gospodyń wiejskich. Większość naszych szkół ma bazy do kształcenia w zakresie gastronomii, technologii żywności i żywienia. Są to również elementy, które mogą znacznie poprawić możliwości, poziom wiedzy i kompetencji członkiń kół gospodyń wiejskich. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu ministrowi za udzielenie odpowiedzi na pytania postawione przez panów posłów.

Panie ministrze, chciałbym tylko zapoznać się z raportem o stanie absolwentów. Jeżeli jest, to bardzo chętnie bym się z nim zapoznał. To tyle na ten moment.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, udzielimy odpowiedzi na piśmie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo chętnie.

Zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Protokół posiedzenia będzie wyłożony w Kancelarii Sejmu w sekretariacie naszej Komisji.

Jeszcze raz dziękujemy pani dyrektor za gościnę w instytucie. Wszystkim państwu dziękuję za wytrwanie.

Zamykam posiedzenie.